Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa ze Zduńskiej Woli, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p.p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Ceny prenumeraty
Pojedyńczy numer 25 groszy wraz z przesyłką pocztową:
3 złote kwartalnie.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o
o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień
o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 groszy, w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 27 lipca 1924 r. No. 30.

Refleksje.

Można nie brać poważnie wystąpień rozwiązanego rzekomo „Ostmarkenvereinu", który na odbytym niedawno zjeździe w Starogardzie Szczecińskim zaznaczył jaknajdobitniej, że Niemcy bez Poznańskiego obyć się nie mogą, i że ten kwitnący kraj, wydarty z ich rąk, muszą odebrać i zrzucić niewolę ze swoich braci. I zajścia w pow. sztumskim (rozbicie zebrania polskiego Towarzystwa młodzieży przez Prusaków, połączone z zamordowaniem jednej osoby i poranieniem kilku innych) można uważać za wypadek sporadyczny, i nie uogólniać wrażeń, wywołanych przez takie ekscesy. Pismo takie jak „Głos", które nie ma w swym programie żadnej propagandy politycznej, mogłoby przejść nad takiemi zdarzeniami do porządku dziennego. Lecz wiemy niestety, że przytoczone powyżej incydenty są charakterystyczne dla nastroju licznych zastępów niemieckich, wojowniczo usposobionych wobec Polski. Dla osiągnięcia swych celów ekspansywnych i zaborczych mogą te żywioły znowu próbować działalności na terenie kościelnym. Pamiętamy jeszcze działalność niemieckiego konsystorza ewangelickiego w Warszawie, w czasach okupacji. Poznańskie i Pomorze Polskie mają dziś jeszcze w pamięci napór germanizmu w postaci zajadłego protestantyzmu niemieckiego, któremu sekundował przybrany w skórę baranka, zwący się „prawdziwym", katolicyzm centrowy. Tak to katolicyzm germanizował i germanizuje jeszcze, gdzie może, ludność katolicką polską, chcąc ją przemienić w prusactwo. A jeśli nie mylą wszelkie oznaki, ustawodawczy synod niemiecki ewangelicki, który obradował niedawno w Bielefeldzie, uchwalając prawo o przyłączaniu się zagranicznych zborów, kościołów i pastorów niemiecko-ewangelickich do związku kościołów ewangelickich w Niemczech, szuka nowych sposobów do prowadzenia agitacji narodowościowej, politycznej poza granicami Rzeszy. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej, dr. Jarres, w piśmie do wspomnianego synodu, wyraził nadzieję, że uchwalone przez synod prawo „przyczyni się wydatnie do zachowania niemieckości za granicą, **zwłaszcza zaś na terytorjach odstąpionych**". Chodzi tu przedewszystkiem o Poznańskie, Pomorze i Śląsk Górny.

Ubolewamy nad tym faktem. Póki bowiem czynniki, od państwowości polskiej niezależne, będą miały wpływ na bieg spraw w kościele ewangelickim w Polsce w tej czy innej dzielnicy państwa, będą one do stosunków wzajemnych kościoła i państwa wnosiły element niepokoju i rozdrażnienia. I nic tu nie zmieni faktu, że pewna grupa działaczy na naszym gruncie odrzekać się będzie wpływów zagranicznych: w uchwale wspomnianego synodu niemieckiego, w odezwie niemieckiego ministra, w przemówieniach członków synodu, powołujących się na doświadczenia długoletniego pobytu zagranicą (w czasie okupacji?) mamy niezbite dowody, że są czynniki w Niemczech, które o wpływ na sprawy kościoła ewangelickiego w Polsce zabiegają. A sprawy kościoła łączą się niekiedy ściśle z narodowościowemi.

Omawiano w sejmie ustawy kresowe, normujące prawa językowe mniejszości narodowych w dziedzinie administracji, sądownictwa i szkolnictwa, co stanowi niewątpliwie początek rozwiązania trudnego zagadnienia o mniejszościach. Ustawy te stwierdzają, że większość polska nie wyklucza poszanowania dla mniejszości, ich kultury, oraz nie wyklucza zasady współzawodnictwa w państwie. Zachowanie się przedstawicieli mniejszości podczas obrad sejmowych sprawiało wrażenie nieprzejednanej irredenty. Posłowie niemieccy solidaryzowali się z awanturniczymi Białorusinami, Ukraińcami i Żydami. Sprawiało to dziwne wrażene, gdyż były objawy pewnego zwrotu w stanowisku Niemców, zamieszkujących Polskę, wobec państwa.

Dla mniejszości narodowych, nieżyczliwie dla państwowości polskiej usposobionych, Polska odrodzona była z początku tylko państwem „sezonowem". Ale „sezon" jakoś się przedłuża, i mniejszości przyzwyczajają się do patrzenia na Polskę inaczej, jak dotychczas. W Nr. 149 **„Pomereller Tageblatt"** znajdujemy artykuł, w którym prasa dopatruje się symptomatów zwrotu stosunku mniejszości niemieckiej względem Polski. Gazeta owa przypomina czytelnikom, że Polska przecież naprawdę cierpiała pod Niemcami. Uwolniwszy Polskę od niebezpieczeństwa wschodniego, Niemcy okupili stokrotnie winy swe wobec Polski. Coprawda, nie było to robione dla Polski. „Wczoraj czy dziś, chodzi Niemcom w Polsce tylko o swobodny rozwój narodowy. Silnie rozwinięty instynkt państwowy broni Niemców przed fałszywem pojmowaniem państwa. Rozumieją, że **absurdem jest negowanie państwa, przy jednoczesnem domaganiu się odeń całkowitego równouprawnienia; wiedzą także, iż muszą się dostosować do praw kraju, w którym mieszkają**".

W jednym z poprzednich numerów zaznaczyliśmy, naszą gotowość do współpracy i współżycia z tymi ewangelikami narodowości niemieckiej, dla których kościół nasz jest równie drogi, jak dla nas. Mamy tu oczywiście na myśli tych, którzy będą się kierowali własnym rozsądkiem, sercem i sumieniem obywatelskim, nie dając posłuchu podszeptom irredenty politycznej, bez różnicy jej pochodzenia. Radzibyśmy, aby szeregi ich były jaknajliczniejsze. (R. R.).

ZŁOTE MYŚLI.

wybrała Z. K.

Każdy sam musi przejść przez doświadczenie. Słuchanie o subtelności drugich nie zmienia jeszcze wartości naszego serca.

Prawdziwe cierpienie otwiera nasze serce na cierpienia bliźnich.

Jest wększa niewola niż cierpienie, niewola własnego „ja".

Florence Barclay.

* * *

Tylko łączność uczuć i woli w doskonałym sił rozwoju stanowi tę wyższą moralną cechę człowieka, którą nazywamy charakterem.

Rozum zjednywa umysły, ale charakter zjednywa serca.

Tylko przez szereg prób, zawodów i rozczarowań, mniej lub więcej widocznych, prowadzi droga do zwycięstw.

Upodobania najlepiej charakteryzują człowieka.

Doświadczenie, to najlepszy nauczyciel. Czegóż bowiem potrzeba, aby być wytrwałym? Potrzeba, pracując, znajdować coraz to nowe pobudki, które nam stać nie pozwolą i dalej pracować każą.

Ochorowicz.

Z prasy.

W Nr. 43 „Głosu Prawdy" z dn. 5 lipca r. b. czytamy co następuje:

Rozprawa sejmowa nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty wprowadziła na porządek dzienny zagadnienie stosunku Państwa do kościoła. Ściśle biorąc, zagadnienie sprowadza się do rozstrzygnięcia dylematu: czy polityka państwowa ma być krępowana wolą uprzywilejowanego kleru rzymskiego i stolicy apostolskiej, lub też nie.

Dotychczasowy stosunek Polski do Rzymu nie jest jeszcze określony i w myśl brzmienia ustawy konstytucyjnej ma tego dokonać konkordat. Jest to niewątpliwie najważniejsza umowa, jaką państwo nasze ma się związać z czynnikiem zewnętrznym, albowiem dotyczyć ona będzie ściśle szeregu pierwszorzędnego znaczenia zagadnień polityki wewnętrznej.

Wiemy z doświadczenia, że polityka Watykanu bardzo często przechodzi do porządku dziennego nad interesami Polski. W rzeczy samej, jako kraj w znacznym stopniu katolicki, nie przedstawiamy, narazie przynajmniej, żadnego niebezpieczeństwa dla interesów papiestwa. Nie ma ono też potrzeby zabiegać o nasze sympatje.

Inaczej rzecz się ma z naszemi sąsiadami: Niemcami i Rosją.

Niemcy, z poważnie rozwiniętym protestantyzmem, są z punktu widzenia interesów Watykanu conajmniej niepewne. Nie mało też zabiegów czynią papieże, by nie utracić tam swoich wpływów. I nie powinno być żadnych złudzeń, że ilokroć w sporze pomiędzy Polską a Niemcami, będzie musiał zabrać głos Watykan, nie będzie to głos przyjazny dla Polski. Już podczas plebiscytu na G. Śląsku mieliśmy żywy przykład tego stosunku, pełnego nie tylko nieżyczliwości, ale wprost niesprawiedliwości względem polskiej „wiernej córy Kościoła".

Polityka papiestwa względem Rosji pełna jest zadawnionej zalotności i tu również możemy być pewni przejścia do porządku nad naszemi interesami, jeśli staną one w kolizji z aspiracjami wschodniego sąsiada. Dla Watykanu jest kwestją nierównie ważniejszą zdobycie koncesji od każdego rządu moskiewskiego, niż angażowanie się w obronie naszych praw, np. do Galicji. Wystarczy przypomnieć bierność papieża w sprawie arc. Cieplaka, by ocenić istotę sytuacji. Sowiety nie chciały widzieć na stanowisku głowy kościoła katolickiego w Rosji Polaka, Niemcy pragnęły na niem osadzić swego biskupa — poszły w kąt względy sprawiedliwości i nawet zwykłe uczucia humanitarne — arc. Cieplak daremnie czekał w więzieniu czrezwyczajki wstawiennictwa papieża.

Naturalnym rzecznikiem interesów Polski wobec Watykanu powinien być kler polski. W rzeczywistości sprawa ma się wprost odwrotnie. Kler nasz, zdemoralizowany i zbogacony na wyzysku pobożnej ludności — nie odróżniającej wiary od sutanny — jest w większości usposobiony antipaństwowo, uważając się za naturalnego zwierzchnika Rzeczypospolitej. Przecież to nie kto inny, jak polski biskup Sapieha oświadczył buńczucznie przedstawicielom polskiego rządu, że nie mają oni potrzeby zaprzątać sobie głowy sprawą konkordatu, gdyż zostanie on im przysłany z Rzymu... do podpisu, i wszak to konsystorz katolicki w Polsce oświadczył przedstawicielowi ministerstwa sprawiedliwości, że go nie obchodzi prawo państwowe, gdyż on się rządzi swoim prawem kanonicznym, mimo, że jest

Dawniej i Dziś.

Nieco o stosunkach wyznaniowych w Polsce.

Przez prof. E. Burschego.

(Ciąg dalszy).

Z drugiej strony miasta pruskie w odejmowaniu kościołów od przodków W. K. M. i W. K. M, samego przywilejem pozwolonych, a dawnemi zwyczajami im należących prawnym pretekste molestują, od czego i szlachta koronna w swych własnych dziedzicznych dobrach nie wolna; sąsiady a już i pany się czynią, a jakoby spółdziedzicy o granice z sąsiady pobocznemi spory wiodą, za któremi i dekrety wychodzą. W tychże dobrach ich, kościołów nowych dziedzicom budować bronią. Nie rozwodzi się tu około ekskludowania ewangelików od wszelakich urzędów otrzymywania tak w szlacheckich, jako w innych staniech; ubogich ministrów, sług Bożych po drogach łapania i dziwnemi opprobis (obelgami) traktowanych. O dziesięciny konstytucjami koronnemi do kompozycji odłożone per fas (na podstawie prawa kościelnego) sądzenia; bronienia akt na wielu miejscach ewangelikom, a do świadectw ich nie przypuszczania. A co haniebniejsza małżeństwa ich uczciwe w wątpliwość niewstydliwie przywodzą i śluby ich rejterują Rodzicom córek ich własnych za mąż wydanie z ręku wyjmują, swojej to zwierzchności przywłaszczając i zamężne białogłowy do swoich klasztornych więzień skazując, a o świeckie kontrakty około małżeństwa uczynione sąd sobie arrogują. Więc i kaduki na ministry i syny ich w małżeństwie przystojnym urodzone wyprawują. Już i duchowni o mężobójstwa i gwałty przez nie popełnione do Rzymu sąd wyciągać usiłują, banity inni chować względem absolucji ich dopuszczają, a od eksekucji świeckiej retrahunt (ocalają). Bywania przy chrzciech, pogrzebach, ślubach swym katolikom zakazują, aż oto i teraz przy ichmościach niektórzy na Toruńczań o przypuszczenie do miasta dla namów teraźniejszych się obruszali, co ani w ich mocy jest, ani nietylko zacnemu szlachetnemu stanowi, ale zgoła nikomu broniono być nie może. W mieściech przednich koronnych od dzwonków ratusznych, także i od bram i mostów klucze nowi a cudzoziemscy duchowni — Jezuici — przy sobie miewają, a przez nie złoczyńce i kogo chcą przepuszczają. A nietylko w okolicach dziwne opresje czynią, ale i na sejmie bliskoprzeszłym krakowskim pod bokiem W. K. M. książkę jakąś pod tytułem Processu na civile bellum classicum canentem (dającą hasło do wojny domowej) wydano. Toć passim i na kazaniach publice czynią, o co nietylko nie karzą, ale krotochwile sobie z tego czynią, a święte spowiedzi do jakich rozwodów stadła przywodzą? et quae absurda (jakie zaś bzdury) brają, o tym dla szanowania uszu W. K. M. naszego Miłościwego Pana się milczy. Co wszystko, iż nie z ladajakich, ale z pewnych dowodów pokazane być może, a utrapienia w sobie większe niż pod pogaństwem zawiera, proszą P. P. bracia nasi przerzeczeni W. K. M, naszego Miłościwego Pana, abyś miłościwie w to wejrzawszy, karać o te ekscesy i dalszych niedopuszczać, a rzeczy nowo wszczęte niezwykłe, jako osobliwość mandacje wydane, relaksować raczył, tak jakoby się w tym wszystkim i powinnościom królewskim, przysięgą utwierdzo-

ono już dzisiaj w najwyższym stopniu anachronizmem, anarchizującym życie społeczne.

Z tych też powodów sprawa konkordatu musi wywołać najżywsze zainteresowanie i czujność opinji.

Trzeba przedewszystkiem powiedzieć wyraźnie Watykanowi, że wedle skromnego rozumienia społeczeństwa polskiego droga do Pana Boga prowadzi nie koniecznie przez jego kancelarje i że „usunięcie pierwiastka politycznego z życia religijnego" — jak opiewa deklaracja P. P. S. wygłoszona w Sejmie — a więc rozdział kościoła od państwa, w niczem nie obraża, ani krępuje uczuć religijnych Polaków.

Ze stanowiska interesów państwa konkordat musi się stać kagańcem na rozzuchwalony w bezprawiu kler i dlatego nie może być zawierany w tajemnicy przed społeczeństwem.

Sprawy Towarzystwa do badania dziejów reformacji.

Towarzystwo liczy niecałe 2 setki członków, od których, składka podwyższona na rok 1924 do 10 zł. (ale dotychczas nie przez wszystkich jeszcze uiszczona) może przynieść w najlepszym razie niespełna 2000 zł. Wydanie pojedyńczego numeru kwartalnika „Reformacja w Polsce" kosztuje 1500 zł., więc składek członkowskich nie wystarcza na pokrycie kosztów drukującego się obecnie podwójnego zeszytu, który w ciągu lipca znaleść się ma w rękach czytelników. Znaleźli się jednak sympatycy T-wa, którzy zadeklarowali większe kwoty, dla zabezpieczenia bytu kwartalnika na czas pewien. Przesilenie finansowe spowodowało, że dopiero część zadeklarowanych sum została uiszczona, ale będący obecnie na ukończeniu numer podwójny wychodzi w świat dzięki ofiarom panów: St. G. Bruna—200 zł., Bogusława Herse—100 zł. i Oskara Saengera — 500 zł. Ten ostatni z wymienionych ofiarodawców obiecał ponieść w r. b. koszta całego numeru.

Pomimo to Zarząd musi robić nadzwyczajne wysiłki i starania, aby utrzymać pismo dalej przy niewielkiej liczbie członków T-wa prenumeratów, i liczy na poparcie swych członków, na dopłaty oraz na ofiary. Większość członków ma jeszcze do uiszczenia dopłatę za r. b. w kwocie 5 zł.

Towarzystwo liczy członków: w Warszawie 62, w Łodzi 33, w Poznaniu 10, w Sosnowcu 8, w Krakowie 6, w Zgierzu 5, w Działdowie, Kielcach, Lipnie, Przemyślu, Suwałkach, Tarnowie, Ustroniu, Węgrowie, Wieluniu, Wilnie, Żyrardowie po 2, w Ameryce 3. Do 35 miejscowości posyła się po 1 egzemplarzu.

nym, i prawu pospolitemu, a bezpeczeństwu koronnemu już na ostatnim zgonie zawisłemu dogodziło. Czemu jeśliby się in momento (natychmiast) nie zabieżało, pewnego a juz jak na pajęczynie zawisłego zginienia i upadku tej zacnej Korony spodziewać się możemy. W czym abtestacja, daj Boże aby ostatnia się czyniła, jakoby ani W.K.M. w słuchaniu, ani Ichmość wszyscy w donoszeniu więcej molestowani nie byli. Co się stanie, gdy artes peregrinae (sztuczki cudzoziemskie) za dołożeniem powagi i zwierzchności W.K.M. naszego Miłościwego Pana uskromione będą. O co wszyscy pilnie a pilnie W. K. M. prosimy. Czym samym pokój wnętrzny zatrzymany być, a takiemi gwałty różnych ta Korona zamieszana i zgubiona być może. Którym wszystkim rzeczom, iż pewniejsze remedium (środek) do zabieżenia być nie może nad sejm walny koronny, proszą uniżenie, aby ten przez W. K. M. zwyczajem w prawie opisanym był złożony co prędzej, gdyż się rzeczom gwałtownym pospolicie prędkością zabiegać zwykło. Który ubliżenia nie tylko ewangelickiej religji ludzi zachodzą, ale i drugiej greckiej chrześcijańskiej, zasłoną także konfederacji obwarowanych wyznawców uciskają, o czym pośrodku Ichmość dosyć żołosne kwerymonje wnoszone są, którzy także ,aby ukojeni byli, pilnie W. K. M. naszego Miłościwego Pana proszą. Pewni są tego wszyscy obywatele, a wierni poddani W. K. M., że to uskarżenie żałosne z łaską miłościwą od W. K, M, przyjęte będzie, a W. K. M. ostrożnie okiem swym królewskim z dobrotliwej natury swej pańskiej tak w to wejrzeć i opatrzyć raczysz, jakoby wszyscy pod skrzydłami, a rządem W. K. M. w pokoju a w wolnościach wszystkich zachowani byli". (C. d. n.).

Wiadomości z kościoła i ze świata.

RYPIN.

Pod przewodnictwem superintendenta ks. pastora F. Schmidta z Gostynina odbyły się dnia 15 b. m. w ewangelickim kościele parafjalnym w Rypinie wybory nowego kolegjum kościelnego. Po okolicznościowej modlitwie przystąpiono do wyboru. Większością głosów wybrani zostali następujący panowie:

1) Otto Somschor z Rypina, 2) Gustaw Somschor z Tomaszewa, 3) Fryderyk Kühn z Grząb, 4) Otto Matz z Głowińska, 5) Emil Muller z Cetek, 6) Herman Quitt ze Zbójenka i 7) B. Beifuss z Jawornicy.

Krótką modlitwą i odśpiewaniem pieśni kościelnej zakończono tę uroczystość. Parafja Rypińska oczekuje od Konsystorza rychłego zatwierdzenia wyborów oraz wprowadzenia nowowybranych w urzędowanie, aby jaknajwcześniej załatwić można było palącą sprawę uposażenia ks. pastora i funkcjonarjuszów kościelnych.

Socjalista angielski głową kościoła. Jest nim dawniejszy górnik, James Brown, delegowany przez rząd angielski na synod generalny kościoła szkockiego, jako t. zw. „Lord High Commissioner". Rola jego polegała na tem, że miał dokonać otwarcia synodu i wygłosić mowę tronową w imieniu króla. Oświadczył on, że mniej radości sprawiłoby mu powołanie do gabinetu, niż otrzymany mandat kościelny.

Konkordat Bawarji z Rzymem został podpisany w marcu b.r. przez bawarskiego ministra wyznań Matta z jednej strony a nuncjusza papieskiego Pascali z drugiej strony. Konkordat podlega zatwierdzeniu przez sejm krajowy. Twórcy mozolnie dokonanej umowy domagają się przyjęcia konkordatu przez sejm bawarski w całości, lecz w kołach parlamentarnych mówi się o konieczności wprowadzenia pewnych poprawek.

Porządek nabożeństw.

Dnia 27 lipca, w VI niedzielę po Trójcy św. o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim—ks. Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

od 13 do 20 lipca 1924 r. było:

Urodzonych: chłopców 5, dziewczynek 3.

Zaślubionych: Karol Will i Małgorzata Karolina Schalla; Ryszard Rozenblatt vel Różański z Marją Pieńkowską; Aleksander Karof z Janiną Jandzińską.

Zmarłych: Jan Kokowin, technik, lat 22; Juljusz Gustaw Hegner, obyw. m. Warszawy i przemysłow. lat 65; Olga Discher, 6 lat; Daniel Elsner, cieśla, lat 60; Natalja z Buchholtzów Preiss, żona urzędn. państw. lat 25; Adolf Juljusz Mucho, były kontr. fabr. i obyw. m. Warszawy, lat 66; Olga Hildebrandt, córka obyw. m. Warszawy, lat 21.

OGŁOSZENIA.

WYKAZ

Placów dziedzicznych (osobowych) na cmentarzu EWANGELICKO-AUGSBURSKIM do ponownej sprzedaży.

Nazwiska pierwotnych nabywców lub osób pochowanych:

Pal. 1, Nr. 30. Donnelson Eleonora
„ 5 „ 24. Bann Karol
„ 25. hr. Skarbek Józef
„ 29. Preiss Fryderyk
„ 30. von Romanowski Jerzy Fryderyk
„ 7 „ 5. Schultz Alojzy
„ 44. Ruckschade Fryderyka
„ 49. Fleichsig Fryderyk
„ 9 „ 22. v. Richter Aleksand.
„ 11 „ 13. Fischer Karol
11a „ 14. Baron v. Brincken Konstanty
„ 18. Binn Juljan
„ 28. Solbring Teodor
„ 29. Titius Anna
„ 13 „ 27. Koope Anna
„ 28. Mussak Władysław
„ 34. Weigel
„ 50. Kijak Ludwik
„ 58. Hepeding
„ 61. Piotrowska Paulina
„ 71. Suchner Krystjan
„ 88. Lippold
„ 28 „ 9, 10. Vatke Józef
„ 26. Lembke
„ 27. Miller
„ 29. Kichstein Emilja
„ 32. Zeisler Aniela
„ 34. Korf Emanuel
„ 35, 36. Ulrich
„ 37, 38. Metzner Józefa
„ 40. Steier Aleksander
„ 55. Goltz Jan
„ 57. Lack Wanda
„ 64. Fitzki August
„ 69. Ziebe Karol
„ 70. Gebhard Henryk
„ 77. Siegert Anna
„ 79. Rose Andrzej
„ 28b „ 22. John Andrzej
„ 42. Weiss Maksymiljan
„ 45. Krupska Marja
„ 49. Org Paweł
„ 52. Ingersleben Joanna
„ 68. Nassokin Aleksand.
„ 77. Gloeh Wilhelm
„ 78. Schwartz Anna
„ 29a „ 26. Waniorski Konstanty
„ 27. Hornung Beata
„ 28. Leufner Waldemar
„ 34. Rudolf Fryderyk
„ 35. Zobel Emil
„ 40. Lindberg Karol
„ 44, 45. Blancard Jan Jerzy
„ 50, 51. Hertel Władysław
„ 53. Gepner Elżbieta
„ 58, 59. Kranichfeld Katarzyna.
„ 29b „ 3, 4. Lückfil Edward
„ 14. Zimmerman Joanna
„ 36, 37. Buhrman Natalja
„ 41. Taube Jan Krystjan
„ 45. Kucharzewska Karolina
„ 47, 48. Lindhorst Gustaw
„ 49. Ogłoblew Elżbieta
„ 54, 55. Milszer Karol
„ 56. Sobolewska Dorota
„ 58, 59. Opperman Mikołaj
„ 64. Wejdenbaum Mikoł.
„ 68. Wegener Wilhelm
„ 74. Stypułkowska Karolina
„ 78, 79. Eppler Jan
„ 30 „ 1. Domher Magdalena
„ 4. Breite Wilhelm
„ 5, 6. Rozanow Jan
„ 11. Kranert Emilja
„ 15. Hesse Wilhelmina
„ 18. Biełow Wasili
„ 29. Maltzan Karol
„ 30. Groeger Rudolf
„ 33. Anders Józefa
„ 36. Damm Anna
„ 37. Błotnicka Anna
„ 38. Górski Jan
„ 39. Kruzenstern Adela
„ 40. Flickschuh Amalja
„ 41. Gliszter Aleksander
„ 31 „ 3. Schram Feliks
„ 4. Dąbrowski Mikołaj
„ 5. Schiele Władysław
„ 21. Petrykowski Władysław
„ 22. Wegner Ferdynand
„ 23. Kiss Wilhelm
„ 30. Schmidt Julja
„ 31. Lefert (stara mogiła)
„ 35. Maciński Ludwik
„ 38. Bengsch Matylda
„ 56. Troschel Wilhelm
„ 58. Krüger Marja
„ 59. Preuss Marja
„ 64. Kutra Jakób
„ 65. Knauf Ignacy
„ 68. Schliess Antoni
„ 71. Skwarcow Marlampi
„ 73. Kühn Krnestyna
„ 74. Pfeiffer August
„ 79. Lewandowska Marjanna
„ 82. Wernander Aleksander
„ 87. Ekert Izabella
„ 88. Cieśliński Aleksander
„ 96, 97. v. Hirschelman Edgard
„ 99. Engelhardt Anna
„ 101, 100. Morgenstern Anna
„ 32 „ 32. Neumann Aleksander
„ 33. Kossakowski Adolf
„ 51. Badowska Berta
„ 54, 56 Wolff Emilja
„ 65. Krakowiak Andrzej
„ 69. Heffner Ernest
„ 76. Grabau Krystyna
„ 90. Sprunge Antonina
„ 95. Kuzniecow Mikołaj
„ 97. Hahn Fryderyk
„ 33 „ 3. Brzostowska Marjanna
„ 12. Baczyńska Emilja
„ 17. Pradau Agnieszka
„ 18. Brzostowicz Józef
„ 23. Wöllnagel Kazimierz
„ 24. Złotowicz Paulina
„ 27. Wenk August
„ 28. Brillau Henrietta
„ 32. Neumann (dla pana Greise Andrz.)
„ 97, 98. Schönfeld Stanisław
„ 101. Dobrowolski Paweł (pochow. dziecko 1 rok)
„ 102. Sünnerberg Jerzy półk.
„ 34 „ 3. Strzelecki Kazimierz
„ 7. Schid Adolfina
„ 8. Lemke Hulda
„ 10. Fricz Joanna
„ 11. Vorlander Hermina
„ 12. Fischer Elżbieta
„ 15. Volkman Kurt
„ 19. Stoltz Teresa
„ 20. Kamprad Kazimierz
„ 21. Reichard Wilhelmina
„ 25. Rings Antoni
„ 26. Gierymski Andrzej
„ 30. Steckel Karol
„ 31. Winzer Juljusz
„ 32. Afanasiew
„ 37. Kleber Jan
dla pochow. Volkman Idy
„ 38. Schultz Edward
dla pochow. Szulc Teodo
„ 62. Pitius Georg
„ 63. Breland Jan
„ 65. Berg Oskar
„ 66. Przemyski Filip
„ 79. Möcke Karol
dziecko 1½ roku
„ 86, 87. Schmidt Paweł
„ 88. Budziłowicz Marja
„ 35 „ 1. Busch Wilhelmina
„ 2. Zeibiger Hans
„ 3, 4, 5. bar. Taube Wilhelm
„ 6. Wilhagen Joanna z Fricków
„ 9. Rossnagel Michał
„ 11. Piltz Anna
„ 16. Kuszelewski Józef
„ 17, 18. Stengel Józef
„ 24, 5, 6. Kühlewein Karol
„ 35, 6, 7, Hipsch Adolf i Karol
„ 46. Tress Karol
„ 47. Klimaszewska Albertyna
„ 48. Timofiejew Paulina
dla Baum Pauliny
„ 52. Holm Olga
„ 59. Hilke Amalja
„ 61. Herteler Teodor
„ 63. Berg Wilhelm
„ 65. Ehrlich
dla pochow. Kirschke Berty
„ 66. Matybowski Bogumił
„ 67. Kulczycki Konstanty
„ 68. Jutkowska Agnieszka
„ 69. Dlanke Olga
„ 70. Fijałkowski Zdzisław
„ 81. Pawłowski Aleksander
„ 87. Idzikowski Józef
„ 88. Korpaczewski Bronisław
„ 89. Lindner Hermann
„ 92. Krulikowski Aleks.
dla Homana
„ 93. Erhardt Fryderyk
„ 94. Szefański Faustyn
„ 95. Paczkowski Gustaw
„ 96. Lucyk Otylja
„ 97. Hoffmann
dla Dembińskiej Julji
„ 98. Prawiednikow August
„ 99. Bojew Jerzy
„ 100. Czwalina Józef

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.